

Walczyli o jego życie 1,5 godziny...

Data publikacji: 24.02.2025 10:08

To kolejne smutne zdarzenie z gór, tuż „za miedzą” w ostatnim czasie... Na Klimczoku zmarł turysta.

Mimo 1,5h resuscytacji, życia mężczyzny nie udało się uratować, fot. GOPR Beskidy/FB

Smutne wieści z beskidzkich gór, tuż „za miedzą”. Nieco tydzień temu (13.02.2025) w Szczyrku na stoku narciarskim zginął 48-letni narciarz, obywatel Czech, który wypadł z trasy w trakcie zjazdu i uderzył w zlodowaciałą pryzmą śniegu, która leżała przy trasie. Zmarł na miejscu.

W miniony weekend, w sobotę 22 lutego na Klimczoku doszło do kolejnej śmierci. Przed godz. 14.00 do Centralnej Stacji Ratunkowej w Szczyrku wpłynęło zgłoszenie o nieprzytomnym mężczyźnie znajdującym się na żółtym szlaku ok. 100m od szczytu Klimczoka - przygodni turyści prowadzili resuscytację krążeniowo-oddechową.

- Na miejsce wypadku zadysponowano ratowników SR Klimczok, równoległe z CSR Szczyrk wyruszył zespół 3 ratowników GOPR karetką górską. W rejon działań zadysponowano również śmigłowiec Lotnicze Pogotowie Ratunkowe – informują goprowcy.

Zespół ratowników z Klimczoka po dotarciu na miejsce działań przejął czynności ratunkowe. **- Po kilkunastu minutach dołączyli do nich ratownicy z CSR, następnie kolejny zespół ratowników z centrali w Szczyrku oraz ratownik GOPR będący prywatnie w okolicy. Po przyjęciu śmigłowca na szczycie Klimczoka do akcji włączyła się także załoga LPR #Ratownik6. Niestety pomimo zaangażowania wielu osób i prowadzonej ponad 1,5h resuscytacji, życia mężczyzny nie udało się uratować. Ratownikom pozostał smutny obowiązek transportu ciała w doliny** – relacjonują ratownicy.

W akcji wzięło udział 7 ratowników Grupy Beskidzkiej GOPR oraz załoga śmigłowca LPR.

NG/mat.pras.